Nr 62. Śmigiel, czwartek 16. marca 1922. Rok 32.

ORĘDOWNIK ŚMIGIELSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. — Przedpłata miesięcznie z przynoszeniem 175 mk., W agencjach miesięcznie 160 mk. Numer pojedynczy 7 mk. niedzielny 10 mk. TELEFON nr.65 Skrzynka poczt. 13.

OGŁOSZENIA STAROSTWA, KOMISARJATÓW, MAGISTRATÓW ORAZ WŁADZ POLICYJNYCH SĄ PRAWOMOCNE.

Cena ogłosz.: za 1-łam. wiersz petyt. 20 mk., w części urzędowej lub reklamowej 40 mk. Adr. Admin. i Red. Śmigiel - Wielkopolska. Poczt. kont. czek. A. Klóskowski w Poznaniu nr. 160 006, w Wrocławiu (Breslau) nr.7283.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Odezwa

do Ziemiaństwa pow. śmigielskiego.

Dochodzą mnie wieści, że z powiatu wychodzi dużo zboża chlebowego i istnieje obawa, że zbraknie tegoż przed nowemi żniwami dla ludności tutejszej.

Byłaby to klęska niesłychana, którąby mogła przynieść wiele niekorzyści a i szkody obywatelom tak bezrolnym jak ziemiaństwu.

Powołuję się tedy na kontrakt mój, zawarty w lipcu u. r. właścicielami większych posiadłości ziemskich, w którym zobowiązano się dostarczyć w 6-ciu ratach po 1,25 ctr. żyta z morgi po cenie dziennej. Jeżeli z dostawy tej dotychczas zrezygnowałem to dlatego, że nie odczuwano braku żyta i wobec tego zwalniam z dostawy pierwszych 3 rat; jednak 40% zakontrakowanego zboża należy nadal trzymać do mej dyspozycji, a dopiero po zwolnieniu przezemnie z dostawy można zboże to poza powiat wysłać.

Sądzę, że Ziemiaństwo zrozumie grozę położenia w razie braku żyta w powiecie i zastosowując się do powyższego, zechce ewtl. klęskom zapobiec.

Starosta, Kopczyński.

Obywatele Powiatu!

Znów nadchodzi pora gdzie wiele trzody chlewnej na różycę ginie. Jest udowodnioną rzeczą, że szczepienie ochronne przeciw różycy trzody chlewnej z małemi wyjątkami chroni przed wypadaniem trzody chlewnej na różycę. Zaleca się przeto aby wszyscy posiadające trzody chlewną zabezpieczyli się, przed stratami takowej przez szczepienie ochronne przeciw różycy. Szczepienie wykonywać powinni tylko lekarze weterynaryjni lymf do szczepienia dostarczają instytuty krajowe w dostatecznej ilości atoli gminy powinny się złączyć i zgłosić się razem aby lekarz weterynaryjny mógł szczepienie załatwiać gminami a wypadnie w takim razie szczepienie znacznie taniej jak gdyby każdy osobne szczepić kazał.

Wzywam przeto prezesów kółek rolniczych sołtysów gmin i wszystkich dobro społeczne rozumiejących aby swem wpływem jak najenergiczniej zajęli się zachęcaniem w własnem otoczeniu do zorganizowania szczepienia ochronnego swych trzod chlewnych przeciw różycy obecnie najodpowiedniejsza pora do szczepienia.

Śmigiel, dnia 11.III. 1922 r.

Starosta. Kopczyński.

Sprawa procederowa.

Aby wszystkim uprawiającym proceder dać możność zastosowania się do ustawowego odnawiania legalizowania, wyznacza się co dwa lata w danej okolicy „dni ponownego legalizowania“.

Uprawiającym proceder, którzy na oznaczone dni nie przybędą nie nadarzy się dalsza wygodna sposobność, będą raczej zmuszeni posłać posiadane miary i wagi do właściwego urzędu Miar i będą prawdopodobnie musieli dłuższy czas czekać, zanim odbiorą swoje przyrządy.

Uprawiający proceder, niestosujący się do obowiązku ponownego legalizowania podlegają karze grzywny do mk. 1500.—, a miary itd., do nich należące zostaną zebrane, zniszczone lub uniemożliwi się ich używanie.

Obowiązkowi ponownego legalizowania podlegają wszyscy uprawiający proceder, którzy kupują lub sprzedają cokolwiek podług miary lub na wagę. Obowiązkowi temu podlegają również hurtownicy, gorzelnie, mączkarnie, cukrownie, młyny, konsumy, stowarzyszenia, mleczarnie, przemysły fabryczne, w których do wypośrodkowania robocizny używa się miar, wag i odważników; przedewszystkiem zaś rolnicy sprzedający bydło lub produkty rolnicze podług miary lub na wagę.

Ponowne legalizowanie wszystkich łatwo przenośnych miar jak przymiarów, miar, trójwymiarów, a zatem do mierzenia płynów, do mierzenia ciał suchych, sypkich, odważników i wag musi się odbyć w lokalu na ponowne legalizowanie przeznaczonym i tam należy przedmioty te dostawić. Koniecznem jest, by posłaniec przyniósł z przyrządami karteczkę zawierającą: nazwisko, miejsce zamieszkania i mieszkania właściciela.

Wszystkie miary itd. mają być starannie oczyszczone i suche. Legalizatorzy otrzymali polecenie nieprzyjmowania nieoczyszczonych przyrządów.

Dostawianie przyrządów ma się odbywać w godzinach przedpołudniowych. Do wag muszą być dołączone przynależne do nich talerze lub szalki.

Opłaty za legalizowanie płaci się natychmiast, przed odebraniem legalizowanych przyrządów.

Wagi na bydło, wagi w gorzelniach, wogóle duże wagi dziesiętne o udźwigu 1000 kg., muszą być ponownie legalizowane na miejscu gdzie się znajdują; w tym celu należy, o ile możności zaraz po rozpoczęciu się dni legalizowania, zrobić odpowiedni wniosek w lokalu ponownego legalizowania i porozumieć się z Legalizatorem co do czasu legalizowania tych przyrządów. Wnioskodawcy są zobowiązani zabrać na czas potrzebne wzorce wymienionego lokalu.

Ponowne legalizowania wag wozowych, odbywające się co trzy lata, musi być zgłoszone na piśmie we właściwym Urzędzie Miar. **Nie może ono zasadniczo odbywać się podczas dni na ponowne wzorcowanie przeznaczonych.**

Dni dla legalizowania miar, wag itd. odbędą się w Śmiglu **w okresie czasu**

15—21. III. od godziny 8-mej do godziny 13-tej w rest. p. Kunzego w Śmiglu.

Opłatę za legalizowanie należy zapłacić przed odebraniem przyrządów mierniczych.

Śmigiel, dnia 14. marca 1922 r.

Magistrat, Maron.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA,

za którą Redakcja bierze odpowiedzialność.

Rząd a drożyzna.

Przeżywamy nową falę drożyzny artykułów pierwszej potrzeby, a zwłaszcza artykułów żywnościowych. Od miesiąca jesteśmy świadkami stałego wzrostu cen całego szeregu artykułów spożywczych. Ludność zmuszona jest płacić niezmiernie wysokie ceny, a zastępy paskarzy i nieuczciwych spekulantów czerpią ogromne zyski.

Rząd polski, chcąc przezwyciężyć tę wzrastającą falę drożyzny, wydał odpowiednie zarządzenia, ułatwiające sprowadzenie i przewóz środków żywnościowych. I tak Ministerstwo Kolei Żelaznych w szeregu zarządzeń, mających ułatwić dopływ do miast i ośrodków przemysłowych większych ilości artykułów żywnościowych, zaprowadziło od dnia 10 b. m. do dnia 15-go kwietnia r. b. 20-procentową zniżkę taryfową dla przewozu w przesyłkach zwyczajnych następujących artykułów: zboża w ziarnie, grochu, fasoli, ziemniaków, mąki, kasz, mleka, mięsa świeżego, smalcu, słoniny, sadła i łojów jadalnych, wreszcie śledzi i kapusty kwaszonej.

Zniżka ta stosuje się jedynie do przewozu wewnątrz państwa. Pozatem Ministerstwo Kolei Żelaznych wydało zarządzenie, by transporty z tymi artykułami były zaliczone do wyższej kategorji przewozów, t. j. następujących zaraz po przesyłkach wojskowych i rządowych, co zapewni przesyłkom aprowizacyjnym odpowiednią ilość wagonów, wobec czego odpadnie tak często wysuwane twierdzenie, iż artykuły żywnościowe drożeją z powodu braku odpowiedniego dowozu. Wreszcie Ministerstwo Skarbu zwolniło od cła na przeciąg 6 tygodni wszystkie artykuły żywnościowe, sprowadzone do kraju z zagranicy.

Rząd, jak widzimy, ze swojej strony poczynił znaczne ofiary, bo i 20 proc. zniżka taryfowa i zniesienie cła importowego na przeciąg 6 tygodni obniży ogromnie wpływ gotówki do kas skarbowych. Czy jednak ofiary te nie pójdą na marne? Czy wydane przez Rząd zarządzenia faktycznie wpłyną na obniżenie cen artykułów żywnościowych, czy też przyczynią się tylko do powiększenia zysków paskarzy i spekulantów? Nie chcemy sprawy przesądzać, ale wątpliwości nasuwają się mimowoli na podstawie dotychczasowych doświadczeń.

Wydane przez Rząd zarządzenia stwarzają wprawdzie niezmiernie pomyślny moment dla potanienia artykułów żywnościowych, ale cały tok tej ważnej sprawy zależy od tego, jakie stanowisko zajmie kupiectwo polskie, które musi teraz okazać wielkie poczucie obywatelstwa.

Niewłaściwe sposoby.

Przyjaciele monopolu tytuniowego chcąc pozyskać dla siebie opinję publiczną i przekonać społeczeństwo, że monopol tytuniowy korzystniejszem jest dla państwa, aniżeli wolny handel i prywatna produkcja wykazywali, że monopol tytuniowy w przeciągu 9 miesięcy przyniósł 9 miljardów zysku, podczas gdy banderola od papierosów i cygar w Poznańskiem i na Pomorzu przyniosła tylko 600 miljonów, to znaczy 15 część. Wywody te mogłyby rzeczywiście przekonać niejednego, gdyby nie były błędne. Otóż dziwnem zrządzeniem „zapomniano“ w b. dzielnicy pruskiej podnieść w swoim czasie opłaty od papierosów i cygar.

Pobierano np. w Poznańskiem od 1000 papierosów 300 mk. podatku, podczas gdy w tym samym czasie podatek monopolowy w Królestwie i Małopolsce wynosił od 1000 pierosów 4—4500 mk., t. zn. 15 razy więcej. Nic dziwnego, że wobec tego banderola w b. dzielnicy pruskiej nie mogła takiego wydać rezultatu, jak monopol państwowy. Gdyby władze państwowe były zawczasu w b. dzielnicy pruskiej podwyższyli banderolę do tej samej wysokości jaka była w Królestwie, byłyby banderole w samej b. dzielnicy pruskiej przyniosły tyle, ile monopol w całym Królestwie i w Małopolsce.

Wskutek powyższego zaniedbania skarb państwa poniósł stratę sięgającą może 8 miljardów marek.

Ciekawe, czy za takie karygodne zaniedbanie zostali winni pociągnięci do odpowiedzialności. W kołach robotników tytuniowych szerzy się mniemanie, że umyślnie zaniedbano podniesienia banderoli w b. dz. pruskiej, aby móc tem łatwiej udowodnić, że monopol państwowy większy przynosi zysk. Widocznie monopol państwowy na bardzo słabych stoi nogach.

Marka a złoty.

Nikt o tem nie wątpi, że tymczasowy stan naszych stosunków pieniężnych musi ustać, że marka polska musi być zastąpiona nowym pieniądzem. Różnice zdań dotyczą jednak nietylko kwestji, na jakich zasadach ma się oprzeć naprawa pieniężnego, lecz także i momentu, w którym do głównego jej aktu należy przystąpić. Jedni chcą zwlekać, drugim się śpieszy.

Zdaniem pierwszych, zanim się przystąpi do zasadniczej reformy, należy wpierw stwierdzić fakt rozwoju życia gospodarczego kraju, wzrastanie produkcji, a zarazem konieczne jest uporządkować wpierw budżet państwowy, doprowadzić do równowagi dochody i wydatki państwowe. Głównem źródłem dzisiejszych niedomagań jest wzrastająca emisja biletów na potrzeby skarbu. Jeżeli nie wyleczy się tej rany, będzie ona trawiła i nowy system choćby przemalowano go na złoty kolor. Zastąpić markę polską złotym w chwili, w której tylko słaby procent wydatków państwowych jest pokryty dochodami, to znaczy skompromitować odrazu przyszły złoty polski. Zdaniem przeciwników zbyt nagłej reformy walutowej reforma pieniężna jest rzeczą drugorzędną, zależną od uprzedniej poprawy w dziedzinie produkcji i administracji państwowej. Według nich najpierw ma nastąpić wzrost wytwórczości i dochodów podatkowych, a potem reforma pieniężna.

Obóz przeciwny przyznaje, że reforma pieniężna musi być połączona z reformą skarbu, z równowagą budżetu państwowego. Bo nie można zbyt poważnie traktować fanatyków natychmiastowego wprowadzenia złotego, którego wprowadzenie złotego, według nich ma być uniwersalnem lekarstwem, leczącem radykalnie wszystkie nasze choroby finansowe, gospodarcze i społeczne, i ich argumentacją obciążać zwolenników rychlejszej wymiany marek na złote. Ale zdaniem tych ostatnich niepodobna uporządkować na trwałe budżetu, którego

dochody będą się stale zmniejszały przez deprecjację marki, a wydatki wzrastały szybciej pod ciśnieniem drożyzny. Ich zdaniem, życie gospodarcze jest tamowane przedewszystkiem przez inflację i nie może posługując się marką polską, stanąć na mocnych, a przedewszystkiem zdrowych nogach. Oszczędzanie jest uniemożliwione, a bez oszczędności niema tworzenia nowych kapitałów. I dlatego odrodzenie gospodarcze i finansowe kraju musi się oprzeć na nowym, prawdziwym pieniądzu polskim.

Tyle te dwa obozy.

Przedewszystkiem niepodobna czekać z reformą pieniężną aż do chwili, w której nasze gospodarstwo narodowe dojdzie do pełnego rozkwitu. Byłoby to odkładaniem reformy ad calendas graecas. Zły pieniądz uniemożliwia kalkulację w przedsiębiorstwie, wywołuje zamiast pozytywnej wytwórczości spekulację, podcina pęd do oszczędności, powoduje brak kapitałów, roznieca chroniczne niezadowolenie i wstrząśnienie społeczne. Między gospodarstwem państwowem a prywatnem, między położeniem ekonomicznem a losami pieniądza zachodzi najściślejszy związek. I dlatego też nie można uzdrowienia obecnych stosunków rozkładać na raty, na terminy zbyt od siebie odległe. Waluta kraju jest objawem wtórnym. Ale wiadomo każdemu socjologowi i ekonomiście, że bardzo często objawy wtórne, które są skutkiem innych objawów, warunkują te ostatnie. Skutek staje się przyczyną. Zły stan gospodarstwa rujnuje pieniądz. Zły pieniądz pogłębia potem ruinę gospodarstwa prywatnego i państwowego.

Przejdźmy do szczegółów. Najpierw marka polska jest pieniądzem tymczasowym, o nieokreślonej wartości. Sejm Ustawodawczy ma określić stosunek wymiany jej na przyszłą walutę polską. Państwo nietylko nie wzięło na siebie obowiązku jej wymiany na kruszec, ale zapowiedziało odrazu, że bilety P. K. K. P. mają krążyć prowizorycznie i mają być wycofane w nieokreślonym terminie. Ale są zwolennicy zatrzymania narazie marki polskiej, byle państwo powiedziało, co ona jest warta. Według tych pomysłów wystarczy powiedzieć, że jedna marka polska warta jest tyle a tyle złota, a sprawa będzie w znacznej części załatwiona, zniknie niepewność, dyskredytująca markę polską.

Drugi szkopuł to fakt, że bardzo wielka ilość marek polskich znajduje się zagranicą, w ręku obcych, którzy grali lub grają na zwyżkę marki polskiej. Nabywanie marki dla celów lokaty może stanowić chwilową ulgę dla naszego gospodarstwa narodowego, może ułatwić sprowadzenie wielu rzeczy do kraju, bez których nie można się obyć, choć równocześnie ułatwia sprowadzenie przedmiotów, zupełnie niepotrzebnych. Ale fakt istnienia znacznych zasobów marki w ręku czynników obcych, nad którymi my nie panujemy, stanowi raczej wielką przeszkodę w ustaleniu się kursu waluty: powiększa napięcie jej wahań, zamiast je łagodzić. Polityka ministra skarbu w tym zakresie jest w znacznej mierze bezsilna, gdyż o tem, kiedy te marki znajdą się na rynku, kiedy ich posiadacze zaczną się ich wyzbywać, decydują względy, niezależne od jego woli.

Każdy, kto trzeźwo patrzy na zagadnienie pieniądza i nie zamyka go w magicznych formułach, wie dobrze, że na nic nie zda się nowy znak obiegowy, jeżeli podatki nie zrównoważą przynajmniej zwyczajnych wydatków państwowych. Wymiar podatków cierpi niesłychanie na tem, że powstało wielu drobnych „nowych bogaczy“, którzy tezauryzują gotówkę. Wymiana marek na złote będzie równocześnie poza głównym swoim celem, miała charakter katastru pieniężnego kapitału, a więc spisu bardzo znacznej części, jak na nasze warunki, kapitału ruchomego, najmniej w innych warunkach uchwytnego. A poza tem, państwo może skorzystać ze sposobności i część posiadanych marek albo spłacić obligacjami pożyczkowemi, albo też pobrać od nich daninę majątkową. Te zasoby pieniężne, umiejętnie ściągnięte, będą mogły zasilić skarb w bardzo trudnym okresie, który nastąpi po przeprowadzeniu reformy i pozwolą mu uniknąć nowych emisyj.

Stroje kobiecie.

Dotychczas moda dozwolała na haftowane barwne kołnierzyki tylko na sukniach, a obecnie przeniosła je i na okrycia. Okrycia z takimi kolorowymi kołnierzami wyglądają bardzo mile i żywo! Brzegi kołnierza i kieszeni mogą być lekko haftowane kolorową wełną, lub też jedwabiem, zależnie od materjału i upodobań.

Oprócz tych nowości, wielkie powodzenie ma czarna lub czerwona prawdziwa skóra. Czarna skóra pod różnemi postaciami zdobi okrycia bronzowe, niebieskie, czarne i inne. Czerwona zaś tylko ciemnogranatowe.

Dziś dnie są już tak ciepłe, że wszystkie prawie panie pozrzucały futra. Ma się wrażenie, że w krótkim bardzo czasie można będzie położyć kostjumy. Modne pozostają nadal długie angielskie, równe żakiety.

Bardzo modne i jednocześnie bardzo ładne są kolorowe jedwabne krawaty, których bardzo ładne okazy widzieć można obecnie w niektórych sklepach warszawskich.

Żakiety będą miały małe kieszonki z lewej strony specjalnie dla małych, lecz jaskrawych barw jedwabnych chusteczek.

O fasonach nic jeszcze napewno powiedzieć nie można, ponieważ najpoważniejsze paryskie domy krawieckie przygotowują niespodzianki dopiero pod koniec miesiąca bieżącego.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Dziś: Hilarego m.
Jutro: Patryka b.
Wschód słońca: 7,25, zachód 6,49.
Długość dnia: 11,41. Przybyło 3,06.

Wiec Chrześc. Str. Nar. Pracy. Skromne, bo niedawno utworzone w Śmiglu Chrześc. Str. Nar. Pracy znalazło silne swe ugruntowanie w niedzielę, dnia 12. marca z okazji odbycia swego wieca. Olbrzymi ten wiec, na którym wygłosił przeszło dwugodzinny referat poseł ks. kanonik Adamski wywołał taki entuzjazm, że dzisiaj śmiało rzec można o pięknem rozkwicie tego stronnictwa. Po skończonym referacie wywiązała dość szeroka dyskusja, w której zabierali głos przeważnie mówcy z przeciwnego obozu. Na wszystkie ataki odpowiadał ks. poseł jasno i dobitnie, zbijając mowców przytoczonymi argumentami. Nasuwa się nam pod adresem niektórych mowców jedno zapytanie: dlaczego ci panowie, którzy na zebraniu „Zgody“ w chwili, gdy prezes Rady nadzor. przedstawił zebranym obecnego tam ks. patrona Adamskiego uczcili Go przez powstanie, a za godzinę temu samemu okazali swe odmienne oblicze? Widać, że na nich podziałało powietrze marcowe! W każdym razie jest niepłonna nadzieja, że i oni wkrótce przewidzą.

Posiedzenie Tow. Nauczycieli Polaków odbędzie się w sobotę, dnia 18. marca po południu o 5-tej godzinie w Strzelnicy w Śmiglu. W razie niepogody tydzień później.

II-gi Targ Poznański. Na ostatniem posiedzeniu Komitetu Targu Poznańskiego ustalono, iż otwarcie drugiego Targu Poznańskiego odbędzie się w niedzielę 19-go marca r. b. o godz. 12-tej w południe przywiezy Górnośląskiej.

Dla zbiorowych wycieczek wychowańców różnych zakładów naukowych i członków organizacji zawodowych, którzy nie przybywają w celu poczynienia zakupów, wyznaczono na zwiedzenie wystawy dwa ostatnie dni Targu 26 i 27 b. m.

Robota niemiecka na Kresach. Z Chełma donoszą, że w kolonji niemieckiej Teosin w powiecie chełmskim w roku 1918 niektórzy Niemcy sprzedali swe grunta i wyjechali do kraju rodzinnego. Przed niedawnym czasem powrócili jednak i rozpoczęli swe rządy. W szkole, gdzie większość uczniów składa się z Polaków, zażądali wykładów religji w języku niemieckim. Inspektor szkolny zgodził się na to i wydelegował nauczyciela Polaka, znającego język niemiecki. W lutym przybył nauczyciel, lecz Niemcy stanęli we drzwiach i zagrozili mu kijami. Jednocześnie pokryjomu wnieśli do domu ołtarz, chcąc mieć pozór, że budynek jest domem modlitwy. Dzięki interwencji ks. Syszki nie przyszło do rozlewu krwi. Wójt kazał szkołę opieczętować, czekając na rozkazy władz. Referent starostwa kazał szkołę otworzyć.

Odznaczenie. Wczoraj o g. 4. pp. odbyło się w Belwederze w obecności szeregu osobistości łotewskich i polskich uroczyste wręczenie p. Naczelnikowi Państwa i Naczelnemu Wodzowi orderu łotewskiego „Latschplesis“ 1-ej klasy (gwiazda ze wstęgą) przez szefa sztabu łotewskiego, gen. Penikisa, Do p. Naczelnika Państwa wygłosił przemówienie łotewski prezydent ministrów i minister spraw zagranicznych Mejerowicz, poczem gen. Penikis włożył p. Naczelnikowi Państwa odznaki orderu. Po uroczystości wręczenia p. Naczelnik Państwa odbył dłuższą rozmowę z łotewskim prezydentem ministrów Mejerowiczem.

Telegramy.

Groźba strajku w Poznaniu.

Poznań, 14. 3. Robotnicy przedsiębiorstw poznańskich zwrócili się do swych pracodawców dawców z żądaniem odwołania wszelkich dotychczasowych zniżek oraz niezależnie od tego podwyższenia zarobku o 25 proc. W sprawie tej odbyło się wczoraj posiedzenie w Departamencie Pracy i Opieki Społecznej, jednakowoż bez żadnych rezultatów. Pracodawcy odrzucili żądania podwyżki, oświadczając, że zgadzają się jedynie na cofnięcie zniżek. Departament zaproponował swe pośrednictwo w charakterze arbitra. Propozycja ta została przyjęte przez pracowników, natomiast pracodawcy oświadczyli, iż udzielę swej odpowiedzi dopiero w środę, wobec tego przedstawiciele robotników cofnęli swą zgodę na arbitraż.

Wybuch ropy.

Kraków, 14. 3. W miejscowości Szymbrak 6 kilometrów od Gorlic powtarzają się od 8 dni wybuchy ropy, która w kilkunastu minutowych przerwach tryska fontaną w wysokości, dochodzącej do 20 metrów. Dzienna wydajność wynosi 2 wagony ropy wysoce wartościowej, bo zawierającej 40 proc. benzyny, 27 proc. nafty, a resztę wazeliny. Jest rzeczą ciekawą, że wysokość szybu wynosi zaledwie 239 metrów, podczas gdy wiercenia w Borysłaniu sięgają 1 i pół tysiąca metrów. Okręg Jasielski, gdzie eksplotacja ropy ma za sobą przeszło pół wiekową tradycję nabiera obecnie, wobec wyczerpywania się zapasów Borysławskich specjalnego znaczenia. Tworzy się Spółka Polsko-Belgijska dla eksploatacji tych bogactw.

Redaktor: Julian Tyczka, Śmigiel.
Właściciel i wydawca: A. Kłoskowski, Poznań 3.
Czcionkami drukarni Kłoskowskiego w Śmiglu.

Notowanie Giełdy Zbożowej w Poznaniu

z dnia 14. marca 1922 r.

Loco Poznań za 100 kg. w ładunkach wagonowych.

Żyto	10800	mk.
Pszenica	16500—18800	„
Jęczmień	10500—11000	„
Owies	10000—10600	„
Mąka żytnia 70% z workami	14500—15800	„
Mąka pszenna 70%	24000—25000	„
Ospa żytnia	8200	„
„ pszenna	8200	„
Łubin niebieski	8000—11000	„
Łubin żółty	8000—11000	„
Ziemniaki	3000 — 3400	„
Groch jadalny	11000—12000	„
Fasola	10000—12000	„
Siemię lniane	17000—18000	„
Wyka	14500—15500	„
Rzepak i rzepik	17000—19000	„
Peluszka	15000—16000	„
Seradela	15000—19000	„
Tatarka	10000—11000	„

Usposobienie chwiejne.